Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRAWO LUDU.

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ.

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Polsce 1000 Marek (półrocznie 500 Marek), w Niemczech 80 Mk, w Ameryce 2 Dol. Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 140.957.

Numer pojedynczy wszędzie 30 Mk

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego Nr. 5, II. piętro (oficyny). Redaktor naczelny i wydawca: Poseł Zygm. Klemensiewicz.

Nr. 23. Kraków, dnia 4 czerwca 1922 roku. Rok XXIII.

Walka z drożyzną

Wzrastająca z dniem każdym drożyzna środków spożywczych i artykułów pierwszej potrzeby zmusza naszą Partyę do zorganizowania stanowczej z nią walki. Milczące znoszenie obecnego stanu rzeczy w czasie przednowku musi mieć przykre następstwa, bo przecież Lud pracujący tak ciężko — nie może w żaden sposób żyć „dobremi chęciami“ (którymi, jak wiadomo jest piekło wybrukowane) — unormowania stosunków zarobkowych i drożyźnianych.

Jak zawsze w ważnych chwilach — tak też i teraz inicyatywa walki z drożyzną wyszła z szeregów Partyi naszej. Zarówno posłowie w Sejmie jak Rady Robotnicze w kraju rozpoczęły szturm do rządu o natychmiastowe rozpoczęcie zapobiegawczych kroków celem zwalczenia drożyzny i nie dopuszczenia dalszego śrubowania cen przez zachłannych kapiatlistyczno-obszarniczych dusicieli Ludu.

Pierwsza do ataku przeciwko drożyźnie poszła doskonale zorganizowana **Rada Robotnicza powiatu Chrzanowskiego**. Za jej staraniem odbył się w powiecie cały szereg wielkich manifestacyj robotniczych skierowanych przeciwko drożyźnie oraz przeciw usiłowanemu zamachowi ze strony endecko-piastowskiej Spółki wyborczej na prawa wyborcze robotniczych mas ludowych!

Na Zgromadzeniach w **Chrzanowie, Jaworznie, Szczakowej, Oświęcimiu i Krzeszowicach** tysiączne rzesze Ludu pracującego demonstrowały przeciwko drożyźnie a rabunkowi prawa wyborczego. Wśród oklasków i okrzyków uchwalono wszędzie rezolucye przeciwko drożyźnie oraz ostre wezwania do Rządu, aby najenergiczniej walkę tę prowadził.

Jako wysoce charakterystyczną podajemy rezolucyę uchwaloną w **Krzeszowicach**. Brzmi ona:

Ustawiczny wzrost drożyzny żywności, odzieży i wszelkich artykułów codziennej potrzeby doprowadza całą klasę robotniczą wsi i miast — fizycznie i umysłowo pracującą do najskrajniejszej nędzy. Podwyżka zarobków nie pokrywa wcale zwiększonych wydatków, gdyż spekulanci żywnościowi i inni paskarze po każdej podwyżce zarobków w daleko większym stopniu podrażają ceny towarów.

Dlatego też roboczy Lud Krzeszowic i okolicy protestuje stanowczo przeciwko bezgranicznemu wyzyskowi nieuczciwej kliki spekulantów paskarskich, która gromadzi olbrzymie skarby ze szkodą klasy robotniczej — a tem samem całego państwa podkopując jego byt i niepodległość.

Zgromadzeni składają na rząd obowiązek prowadzenia bezwzględnej walki z paskarstwem, spekulacyą i lichwą i żądają stosowania najsurowszych kar za podbijanie cen, magazynowanie towarów i wszelki wyzysk.

Dla poparcia żądań tych wzywa Zgromadzenie Lud pracujący do wstępowania w szeregi PPS, jako jedynej obronicielki Ludu roboczego!

Kler przeciw państwu!

W 113 Nr. „Naprzodu“ znajdujemy artykuł omawiający list, jaki kilku księży katolickich wysłało do Centralnego Urzędu Statystycznego w Warszawie. Pismo księży, pełne wściekłych ataków na rząd polski dowodzi do jakiego stopnia rozpasania doszli niektórzy księża, którym się wydaje, że kler stoi ponad państwem a państwo ma służyć klerowi i tylko i wyłącznie interesom kleru podporządkować ma wszelkie, choćby najżywotniejsze swoje interesa.

Zobaczmy więc, co piszą zapalczywi politycy w sutannach:

W oświadczeniu tem, podobno przesłanem do Głównego urzędu statystycznego, księża ci nietylko odmawiają w ordynarny i obelżywy sposób spełnienia pewnych czynności, (chodzi tu o spis ludności), do których jako urzędnicy stanu cywilnego są obowiązani, ale list swój opatrzyli takim szeregiem wymysłów pod adresem władz naczelnych, że wprost zdumienie ogarnia, iż mogła wyjść z pod pióra polskiego podobna elukubracya.

„Rząd polski skonstatował — piszą księża — w długim szeregu dobitnych faktów, że jest wrogo usposobiony wobec kleru, prześladując swoich własnych obywateli“...

To jest preludyum, po którem idą akcenty mocniejsze, bo oto czytamy, że:

„Rząd polski jest łajdacki i popełnia zbrodnie i niesprawiedliwości na kościele katolickim, dlatego kler w Małopolsce nie może popierać takiego rządu, do którego nikt szanujący godność swą nie może mieć zaufania.“

Nie dość tego! Zacni ci księża oświadczają, że: „Polska łeb skręci wnet i dyabli ją wezmą, gdy w Warszawie panować będą podobne stosunki.“

I dlatego, jak piszą dalej w swem horendalnem oświadczeniu:

„Na Wawel króla katolika; to jedyne hasło uzdrowienia zgangrenowanej Polski. Piłsudski ateusz, dlatego wszystko zepsute, bo ryba od głowy śmierdzi... Oszusty, cygany, złodzieje i paskarze zajmują biura w Warszawie i to nawet szefowie, okradając skarb, jako pały głupie bez głębszego wykształcenia żłopią przy żłóbku stołecznym, skazując na nędzę kler małopolski“.

Z tego też powodu szanowni ci księża piszą, że:

„Wszyscy (to jest księża) jednomyślnie porozumieliśmy się. Skoro polski rząd jest bez czci i wiary, składający się z samej hołoty, do tego okradający kler w tych śmiesznych minimalnych płacach, zająć musieliśmy wrogie stanowisko wobec haniebnego stosunku, jaki zajął podły rząd polski wobec kleru“...

To są soczyste rodzynki z tego pisma, jakie kilku księży wysłało do władz do Warszawy do centralnego urzędu państwowego.

Rzecz jest tak niebywała w swej ohydzie, że wydaje się wprost nieprawdopodobna, a jednak we Lwowie ludzie głośno o tem mówią, jako o fakcie autentycznym. Fakt ten łatwo zresztą można stwierdzić zarządawszy aktów z Urzędu Statystycznego. Co prawda, to dziwić się należy owemu Naczelnikowi Biura, który otrzymawszy taki list, sam, z urzędu, nic zrobił z niego użytku i nie zażądał zamknięcia zacietrzewionych polityków klerykalnych.

Ale to wystąpienie kleru powinno otworzyć ostatecznie oczy ludowi, bo tu widać dokładnie do czegoby doszło w Polsce, gdyby kler zapanował!

A więc baczność! Bo wróg czuwa i sieci zdradzieckie zarzuca!

„Reforma“.... reformy rolnej!

Piastowcy postawili w Sejmie wniosek nagły, który ma na celu zmianę niektórych paragrafów ust. o reformie rolnej.

Nie ulega wątpliwości, że reforma rolna nie tyle w obecnem jej brzmieniu ile w wykonaniu pozostawia bardzo wiele do życzenia. Najważniejszym jej błędem jest, że dba przedewszystkiem o bogatych chłopów, a ziemi bezrolnym i małorolnym nie daje! To co miało być głównym celem tej tak doniosłej sprawy, zostało w zupełności wykoślawione na korzyść bogatych chłopów. Zaś bezrolni, choćby mieli pieniądze natrafiają na takie trudności przy zakupnie gruntów, że wątpić należy wogóle w pożytek tej reformy dla bezrolnej i małorolnej ludności wiejskiej.

To też pomijając wszelkie usterki i wady nie ulega żadnej wątpliwości, że obecna reforma reformy rolnej zasadniczo wyświetli i te tak ważne sprawy!

W streszczeniu ustawa o reformie reformy przedstawia się w następujący sposób:

Art. 1: Wszystkie kategorye majątków prywatnych ziemskich, nie wykluczając ordynacyj, wymienione w par. 8. cz. II art. 1 ust. z 15 lipca 1920 przejmą na własność państwa okręgowe urzędy ziemskie z pominięciem przepisów, normujących tryb przymusowego wykupu, a przewidzianych w ustawie.

Art. 2 mówi, że okr. komisye ziemskie postanowią na podstawie wniosków okr. urzędów ziemskich, czy i jaki obszar ponad ustawowe maximum ma być pozostawiony właścicielowi.

Art. 3 postanawia, że decyzye okr. komisyi ziemskiej względnie gł. Urzędu ziemskiego podlegają natychmiastowemu wykonaniu bezpośrednio przez urzędy ziemskie, które też niezwłocznie obejmują majątki w posiadanie w razie potrzeby przy pomocy władz administracyjnych bez względu na prawa osób trzecich.

Art. 4 postanawia, że oszacowanie ma nastąpić w przeciągu 30 dni od objęcia przez Urząd ziemski majątku w posiadanie.

Art. 5 znosi przewidzianą dla majątków prywatnych kolejność wykupu.

Art. 6 poleca wykonanie ustawy prezesowi gł. Urzędu ziemskiego w porozumieniu z ministrami rolnictwa, spraw wewnętrznych i sprawiedliwości.

Art. 7 mówi, że ustawa wchodzi w życie z chwilą jej ogłoszenia

Obrady Sejmu

W tygodniu ubiegłym obradował Sejm tylko dwa dni. Endo-klerykalni patryoci tytoniowi nie ustają w zabiegach około uzyskania większości przeciwko monopolowi tytoniowemu. Świeżo wnieśli oszczerczą interpelacyę, jakoby wiceminister Dr Mikulski wziął łapówkę od fabrykantów tytoniu. Jest to zbite już dawniej oszczerstwo, ale go wyciągnęli tytoniowi patryoci dla przeprowadzenia swojej ohydnej sprawy.

Ze strony PPS za monopolem oświadczył się poseł tow. **Pączek, który** zwraca uwagę na umowy łączące Polskę z Gdańskiem i wskazuje, że w razie odrzucenia monopolu przemysłowcy niemieccy zalaliby rynek nasz swoimi wyrobami tytoniowymi, z którymi przemysł polski nie wytrzymałby konkurencyi. Niemcy opanowaliby nasz przemysł i wówczas albo robotnicy straciliby pracę albo przemysłowcy polscy porozumieliby się z niemieckimi i utworzyliby trust, zagarniając wszystkie zyski do kieszeni prywatnych zamiast na rzecz państwa. Mowca wyraża nadzieję, że minister skarbu wytrwa na swojem stanowisku i że w Sejmie dla monopolu tytoniowego znajdzie się większość.

Po przemówieniu ministra Michalskiego dyskusyę przerwano — głosowanie we wtorek!

Z innych spraw debatowano nad sprawą wywozu i przywozu towarów, poczem odesłano ją do komisyi budżetowej, oraz nad wnioskiem nagłym tow. **Smulikowskiego** w sprawie uposażenia urzędników państwowych, wzywając rząd do przedłożenia do dni 14 dokładnych wniosków w tej sprawie.

Komuniści u siebie a zagranicą

Obok tupetu z jakim wystąpili komuniści rosyjscy na widownię dziejów najbardziej zadziwia bezczelność i przewrotność, jaka cechuje wszędzie ich wystąpienia a szczególnie zagranicą. U siebie w domu stosowali względem inaczej zapatrujących się najdzikszy teror krwawy wobec którego ten tyle opisywany carski blednie. Iwan Groźny i zastęp obłąkanych cezarów rzymskich, to poczciwcy w porównaniu z tą nikczemną bandą, która rządzi obecnie Rosyą, a tem potworniejszą, że pod hasłami najwznioślejszemi, hasłami mającemi świat zbawić i odrodzić, uprawia mord na duszy i ciele, i miast oswobodzić miliony stanowiące ich państwo zakuli je w tak straszną niewolę i wtrącili w taką nędzę materyalną, jakiej dotąd dzieje nie znały.

Lecz ci sami komuniści będąc zagranicą a zwłaszcza u nas w Polsce najbardziej wołają za wolnością przekonań, miotają się na prześladowania jakich doznają ze strony policyi i rządu. Z pianą na ustach plwają na Polskę, w której zakneblowano im usta.

My socyaliści byliśmy i jesteśmy zawsze zwolennikami swobody przekonań politycznych, najlepszy dowód, gdy przed wojną nasi towarzysze w parlamencie niemieckim z całą stanowczością przemawiali przeciwko ustawie zabraniającej jezuitom wstępu do państwa niemieckiego, mimo iż jezuici byli i są śmiertelnymi wrogami emancypacyi klasy robotniczej i socyalizmu. Również i względem komunistów w Polsce stosujemy to samo stanowisko, będąc świadomym siły naszych argumentów powiadamy rządowi, iż my sami się z nimi doskonale załatwimy, co zresztą najnowsze wypadki jak święto 1 Maja dowiodło.

Lecz jakiem prawem śmią się komuniści domagać wolności przekonań, stosując u siebie w Rosyi najdzikszy teror względem socyalistów, to doprawdy niezrozumiałe.

A że tak jest to dowodzi niedawno ogłoszona do wszystkich organizacyj socyalistycznych całego świata odezwa socyalno-demokratycznej partyi Rosyi wydana w Berlinie a podpisana przez R. Abramowicza, T. Dana i L. Martowa, w której piętnują przed światem najnowsze prześladowania socyalistów przez rząd bolszewicki. W Moskwie, Charkowie, Jekaterynosławiu, Poltawie i innych miastach ostatnimi czasy wtrącono do więzienia mnóstwo socyalistów, gdzie ich głodząc trzymają bez śledztw i wyroku. Szczególnie przeciwko socyalistycznym organizacyom młodocianych największy teror bolszewicy stosują. W Petersburgu za protest przeciwko lokautowi drukarzy jaki wystosował tamtejszy komitet socyalistyczny, wpakowano cały szereg towarzyszy do więzienia. Lokaut drukarzy ogłosili bolszewicy wspólnie z prywatnymi kapitalistami za karę, ponieważ drukarze poważyli się w obronie swoich współpracowników urządzić jednodniowy strejk protestacyjny.

Stosunki, w jakich znajdują się nasi towarzysze w więzieniach bolszewickich są według opisu podanego przez autorów odezwy okropne. — Władze bolszewickie krępując się opinią zagranicy nie mają odwagi rozstrzelać naszych towarzyszy, skazując ich na głód, by w ten sposób pozbyć się przeciwników.

Gdy w styczniu tego roku socyaliści rosyjscy wystosowali z powodu gwałtów bolszewickich protest do całego proletaryatu świata, rząd bolszewicki widział się zmuszony, skazanym na wygnanie socyalistom pozwolić wyjechać za granicę, gdy atoli oburzona Europa ucieszyła się tensam rząd cofnął swoje pozwolenie i towarzyszy, którzy nie zdołali wyjechać wysyła na śmierć do głodem zniszczonych okolic.

Tak wyglądają w praktyce szumne hasła komunistów wolności przekonań w ich własnem podwórku, dlatego można im zawołać „skromniej panowie krzyczcie, gdyż nie jesteście na swoich śmieciach". **J. Malisz.**

Urlopy dla pracowników

Ustawa z dnia 16 maja 1922 roku o urlopach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu

Art. 1. Pracownicy zatrudnieni na mocy umowy pracy w przemyśle, górnictwie, handlu, biurowości, komunikacyi i przewozie, szpitalnictwie, instytucyach opieki społecznej i użyteczności publicznej, oraz w innych zakładach pracy, choćby na zysk nieobliczanych, a zatrudniających pokrewne wymienionym kategorye pracowników najemnych niezależnie od tego, czy wszelkie te zakłady pracy są własnością prywatną czy państwową, czy też organów samorządowych, z wyjątkiem pracowników przedsiębiorstw sezonowych, w których praca trwa krócej niż 10 miesięcy w roku, mają prawo do korzystania co rok z płatnego urlopu.

Zakłady przemysłowe rzemieślnicze, zatrudniające czterech lub mniej pracowników, nie podlegają przepisom niniejszej ustawy.

Art. 2. Prawo do korzystania z płatnego 8-dniowego urlopu przysługuje pracownikom wymienionym w art. 1, o ile ich praca trwa bez przerwy rok w danem przedsiębiorstwie, i 15-dniowego, o ile trwa bez przerwy 3 lata.

Pracownicy młodociani, poniżej lat 18, korzystają po roku pracy nieprzerwanej z 14-dniowego urlopu. Z powyższego urlopu korzystają również terminatorzy i uczniowie, nie wyłączając zakładów, zatrudniających do 4 pracowników.

Wszystkim pracownikom, pracującym umysłowo, zatrudnionym w handlu, przemyśle i biurowości, po półrocznej nieprzerwanej pracy, przysługuje urlop dwutygodniowy, po rocznej zaś — jednomiesięczny urlop płatny nieprzerwany.

Nieczynność w zakładzie pracy wskutek choroby, nieszczęśliwego wypadku, oraz z powodu powołania pracownika do ćwiczeń wojskowych, nie uważa się za przerwę w umowie pracy, pozbawiającą lub ograniczającą prawo pracownika do korzystania z urlopu.

Górnik i wiertacz, gdy przechodzi ze służby w jednym zakładzie do zakładu innego, nie przerywa przez to przepisanego dla uzyskania urlopu czasu pracy, jeżeli pomiędzy porzuceniem pracy górniczej a powtórnem przystąpieniem do niej nie upłynęło więcej aniżeli dni 14, gdy idzie o pracę w tym samym rewirze, a dni 21, gdy idzie o pracę w innym rewirze.

Art. 3. Pracownik traci prawo do urlopu, jeżeli sam rozwiązał umowę pracy, lub jeżeli rozwiązanie to nastąpiło z powodów, które przedsiębiorcy dają prawo do rozwiązania umowy pracy bez uprzedniego wymówienia.

Pracownik traci prawo do otrzymania wynagrodzenia za czas urlopu, o ile w czasie urlopu będzie zarobkowo pracował w innem przedsiębiorstwie.

Art. 4. Urlopowany otrzymuje za cały czas urlopu normalne pobory. O ile praca odbywa się na akord lub od sztuki, wynagrodzenie za czas urlopu określa się na podstawie przeciętnego wynagrodzenia pracownika w ciągu trzech poprzedzających bezpośrednio urlop miesięcy.

Terminatorzy i uczniowie otrzymują na czas urlopu wynagrodzenie nie niższe, aniżeli kwota, od której ubezpieczeni być winni w odnośnej Kasie chorych.

Art. 5. Pracownikom przysługuje prawo wzajemnego porozumienia się co do kolejności korzystania z urlopów. W tym celu przez upoważnionych do tego pracowników winny być ułożone listy osób, uprawnionych do korzystania z urlopu, na każdy miesiąc oddzielnie i uzgodnione z zarządem przedsiębiorstwa; w razie nieosiągnięcia zgody, decyduje inspektor pracy właściwego obwodu.

W razie choroby pracownika, uniemożliwiającej mu rozpoczęcie korzystania z przyznanego urlopu, urlop ten, na żądanie chorego, winien mu być przesunięty na jeden z następnych trzech miesięcy.

W okresie czasu od 1 maja do 30 września z urlopów winno korzystać conajmniej 50 procent ogólnej liczby pracowników, zatrudnionych w danem przedsiębiorstwie, w razie konieczności, wynikającej z natury produkcyi, może Ministeryum Pracy i Op. Społ. dla poszczególnych gałęzi produkcyi lub dla poszczególnych przedsiębiorstw ustalić ten stosunek procentowy w inny sposób.

Art. 6. Minister Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z ministrem Przemysłu i Handlu i innymi, odnośnymi ministrami, po wysłuchaniu opinii związków zawodowych robotników i pracodawców, może wydać rozporządzenia i przepisy, ustanawiające wyjątki od powyższego prawa dla poszczególnych grup przedsiębiorstw, w szczególności w sprawie udzielenia urlopu dla osób odpowiedzialnych lub okresu czasu, w którym urlopy będą udzielane.

Art. 7. Rozwiązanie umowy pracy przez przedsiębiorców lub robotników i nawiązania go nanowo w ciągu najbliższych 3 miesięcy nie uważa się za przerwę w umowie pracy, pozbawiającą robotnika prawa do korzystania z urlopu.

Art. 8. Czas pracy spędzony w danem przedsiębiorstwie przed wejściem w życie niniejszej ustawy wliczony zostanie do uprawnień przewidzianych tą ustawą.

Art. 9. Umowy zbiorowe lub indywidualne, które zapewniają pracownikom płatne urlopy na warunkach dogodniejszych, niż przewidziane w niniejszej ustawie pozostają w mocy.

Art. 10. Winny przekroczenia przepisów niniejszej ustawy ulegnie w drodze sądowej karze grzywny w wysokości do 50.000 mk. lub karze aresztu do jednego miesiąca.

Art. 11. Wykonanie niniejszej ustawy poleca się ministrowi Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z właściwymi ministrami.

Art. 12. Ustawa niniejsza obowiązuje z dniem jej uchwalenia.

Czy i jak długo mają służyć w wojsku ci, którzy byli w Wojsku Polskiem jako ochotnicy?

Wielu czytelników pyta nas o to, jak długo mają służyć w wojsku polskiem ci, którzy już w niem byli, jako ochotnicy. Zapytanie to skierowaliśmy do Ministeryum Spraw Wojskowych i otrzymaliśmy następującą odpowiedź:

Szeregowym ochotnikom, którzy swego czasu wstąpili do Wojsk Polskich oraz do polskich formacyj ideowych, — służbę wojskową zalicza się:

Ochotnikom przed osiągnięciem wieku poborowego

1) w stosunku 2:3, (czyli za każde 3 miesiące odbytej już służby zaliczyć 2 miesiące, jeżeli mają przynajmniej 2 miesiące służby na froncie.

2) w stosunku 1:2 (za każde 2 miesiące odbytej już służby zaliczyć 1 miesiąc), jeżeli mają przy-

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym P.P.S.

najmniej 3 miesiące służby w formacyach liniowych.

3) w stosunku 1:4 (za każde 4 mies. odbytej już służby zaliczyć jeden miesiąc) jeżeli pełnili służbę tylko w kancelaryi i urzędach, lub nie mają przynajmniej 3-ch miesięcy służby w linii.

Uwaga: W wypadku, gdy ochotnik nie posiada warunków wymienionych w punkcie 1), zastosować należy do niego punkt 2), jeżeli zaś nie posiada warunków, wymienionych wyżej pod 2), wchodzi w zastosowanie pkt. 3).

Zaliczenie służby wziętym w drodze poboru przed osiągnięciem wieku poborowego: — uregulowane zostanie w dniach najbliższych...

Redakcya nadmienia od siebie, że sprawa powyższa w najbliższym czasie będzie omawianą na sejmowej Komisyi Wojskowej, przyczem nasi posłowie mają wnieść pewne poprawki.

Z Wieliczki

WIELICZKA. Prezydent ministrów p. Ponikowski jedzie sobie do swego znajomego do Dobczyc przez Wieliczkę.

Pan wojewoda Galecki daje rozkaz do gminy aby wystawić bramę tryumfalną w Wieliczce, a p. starosta piłuje sekretarza magistratu, aby spędził do tej bramy całe miasto, bo tam wyjść ma także rada miejska, no i on starosta na powitanie dostojnika.

Nic nie mamy przeciw panu prezydentowi ministrów Ponikowskiemu, ale ustawianie słupów z girlandami kosztuje gminę kilkadziesiąt tysięcy marek, a o ile wiemy pan Ponikowski nie jest zwolennikiem lajkoników i szopek.

Pan wojewoda Galecki, wytresowany we Wiedniu może sobie rządzić panem Meiznerem, który jest jego starostą, ale niech nie rządzą się pieniądzmi gminnemi, bo gmina ma tylko długi!...

WIELICZKA. Zagraniczni goście. Onegdaj na zjazd burmistrzów miast polskich do Lwowa wybrali się także merowie francuscy, którzy zahaczyli także o Wieliczkę.

Tutaj powitał ich nasz mer p. Aywas przyczem z uznaniem zauważyć należy iż zadał sobie trudu wyuczenia się przemówienia w języku francuskim. Goście byli zachwyceni przyjęciem w kopalni.

Byłoby wskazanem, aby w Wieliczce, do której często przyjeżdżają goście francuscy naczelnik saliny i starosta władali tym językiem, co także ze względów światowo-dyplomatycznych jest potrzebnem, bo jak nam zabiorą stąd dyrektora szkoły realnej p. Jaworskiego, na którego miejsce ubiega się p. Młynek, to chyba na migi będziemy się z zagranicznymi dyplomatami porozumiewać, a zagranica nieszczególne wyobrażenie o edukacyi naszych zwierzchników wyniesie.

ZUPEŁNIE POGRZEBANY.. „Zawisły drobnerowiec", niejaki Władysław Węgrzynek, palacz salinarny przy wodociągach w Bierzanowie obok Wieliczki, członek i „działacz" nieistniejącej partyi znanego krakowskiego milionera Bolesława Drobnera, którego PPS przed dwoma laty zawiesiła, został na publicznem Zgromadzeniu robotników salinarnych w Wieliczce dnia 21 maja 1922 r. zupełnie pogrzebany...

Węgrzynek przybył do salin wielickich z Łacka, gdzie tamtejsi robotnicy wyrzucili go ze swego grona, gdyż widzieli w nim człowieka nieuczciwego, a co najgorsza ruchowi robotniczemu szkodliwego.

To też wieliccy robotnicy nie mogli się z początku wyznać na uprawianej przez Węgrzynka polityce, aż wreszcie przyszli do tego przekonania, że polityka przez Węgrzynka uprawiana jest szkodliwą dla rozwoju ruchu robotniczego i dla PPS przynosi wielką szkodę. Albowiem Węgrzynek pomimo że był zawieszony w członkowstwie PPS i należał do nieistniejących „drobnerowców", których się przyczepił jak wesz kożucha, przychodził na zgromadzenia robotników, zabierał głos i ciągle psioczył na posłów PPS, na Radę kopalnianą, na wszystkich działaczy i uczciwych towarzyszy. Cierpiano mu aż dotąd. — Aż wreszcie jak to powiadają, że i cierpliwość ma swoją granicę, tak też miara cierpliwości wielickich robotników się przebrała i na zgromadzeniu dn. 21 maja 1922 r. jednogłośnie na wniosek tow. Tatary uchwalono Węgrzynkowi nieufność. A zatem Węgrzynek niema się po co wśród tutejszych robotników pokazywać, a co najgorsze, że nie może swej drugiej żony w Wieliczce odwiedzać, jak mu to udowodniono publicznie na zgromadzeniu.

Węgrzynek chciał tu uchodzić za wielkiego człowieka, a wściekłość go ciągle ogarniała, że robotnicy poznawszy się na farbowanym lisku, nie chcieli go nigdy wybierać no kongresy, konferencyi i do żadnych instytucyi, gdyż mu słusznie niedowierzali. Węgrzynek jest bowiem zwyczajnym denuncyatorem i przez to niejednemu robotnikowi krzywdę wyrządził. Zwyczajny blagier, nachodził w swoich sprawach osobistych posłów socyalistycznych, którzy go za uszy z biedy wyciągali — a teraz na nich psioczy!

Tutejsi robotnicy trzymając się tej zasady, co dobre to nasze a co złe wyrzucić — i w ten też sposób z Węgrzynkiem postąpili zupełnie dobrze, bo Węgrzynek mógłby był wiele więcej złego narobić, niż narobił robotnikom dotąd.

A cóż może być gorszego dla robotników od rozbijania ich w organizacyach? Taż chyba to jest zbrodnią niesłychaną dla robotników, bo ci najwięcej na tem cierpią.

Spodziewanem jest, że Węgrzynek tego wstydu nie zniesie i Wieliczkę wkrótce opuści.

Zorganizowani robotnicy.

NIE UDAŁO SIĘ „GWIZDALE" ZE SIERCZY NA ZEBRANIU W WIELICZCE. Dnia 15 maja bieżącego roku prof. „Gwizdała" zaprosił kilku chłopów na zebranie tajne do Rady Powiatowej. A że to był dzień jarmarczny, więc biedaczysko „Gwizdała" przypuszczał, że chłopi na to zebranie przyjdą. A tu pokazało się raptem 15 razem wszystkich. A w tej okrutnej liczbie zaliczeni także byli stary, ślepy, rosyjski pijaczyna, no i były minister obszarnik ze Sierakowa Kucharski, sam Gwizdała i Jeleń!

Ale co najciekawsze! A no same zaproszenia, na których Wojciech Jeleń i prof. Gwizdała są podpisani a nadgłówek Chrystusa Imie i t. p. — **„N. B. P. J. Ch.! i Kochany Bracie Rodacku!"**, oraz „na to zebranie Kochanego Braciska bardzo pieknie zapraszamy".

Przybrawszy minę „kochanego braciska" poszedłem ja na to zebranie. Ale kaśta wlazł! Zaraz we drzwiach powiada mi jeden z tych wielmożnych panów: „panie, panie, tu dla pana niema miejsca, bo tu Daszyńskiego niema tylko p. Gruszecki". — A więc najprzód podłe „programu zebrania" nastąpiło powitanie przez podanie sobie dłoni, a następnie p. Kucharski zabrał głos i **wskazał na konieczność wyjazdu chłopów z pow. wielickiego na wschód.** Zaraz się to nie spodobało nawet samym „kochanym rodackom", gdyż zrobili szmer między sobą i mówili: **„tak, to nas chcą na wschód wysyłać jak żydów do Palestyny, a dlaczegóż p. Kucharski nie pojechał z p. Młynkiem na wschód, tylko jeden się osiedlił w Sierakowie na obszarze dworskim, a drugi na Sierczy** i nam chłopom przed wyborami teraz bakę świą". Do głosu żadnego nie dopuścili chłopa, to też chłopi wyszli na rynek i mówili: „Już my im tu więcej nieprzyjdziemy choćby nam na zaproszeniach wypisali nietylko imię Chrystusa ale i Maryi."

A więc tak panie „Gwizdała" niema tu co w powiecie wielickim szukać. Chłop się już dziś nie da wziąć na kawał i nie uwierzy klerykalnym blagierom z „Wiechcia". A wreszcie p. Gwizdała, chłopi nie zapomnieli dotąd kar surowych za niemożliwość dostarczenia wymierzonego im kontygentu zbożowego, he?!...

A jak to dużo górnicy sal. zarabiają co wnosiliście różne apele krzycząc, że się górnikom salinarnym tak dobrze powodzi (aż po żebraniu chodzą). A danina? Chłopi i robotnicy już wszystko złożyli. A wy panowie co? O wy patryoci cudzą kieszenią...

Hej chłopi i robotnicy!
Czy to z miast, czy z okolicy,
Już nam się dali we skóre,
Gnać ich za dziesiątą górę!

Tępmy chwasty i pokrzywy
Co nam chłopskie pola głuszą,
Bo my Polskę budujemy,
Naszym czynem, naszą duszą!

Klimek od Wieliczki.

SIERCZA. Dnia 21 maja 1922 r. odbyło się gminne Zgromadzenie, na którem Naczelnik gminy zdał sprawozdanie z dotychczasowej działalności Urzędu gminnego. W obszernym, dowodami popartym wywodzie odparł Naczelnik wszystkie oszczerstwa, jakie jakiś nie podpisany tchórz rzucił na Urząd gminny w Nr. 19 kleroendeckiego „Wiechcia". Zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie rezolucyę, wyrażającą wotum nieufności Wiechciowi oraz anonimowemu korespondentowi tego oszczerczego pisemka.

Czerwony radny.

Towarzysze! Nie wierzcie rozbijaczom solidarności robotniczej!

Przed Sąd robotniczy!

Zeznanie komunisty

(Dokończenie)

Trzechletni dorobek!

Oto trzechletni dorobek klasy robotniczej w Polsce dzięki rozkazom i metodom komunistycznym, idącym z Rosyi, oraz intryganckiej, oszczerczej i przekupnej krecięj robocie komunistów polskich tutaj. Korzysta na tem tylko reakcya polska! Obecnie **komuniści szykują się do wzięcia udziału w wyborach do nowego Sejmu.** I w tym wypadku głównem zadaniem jest walka nie z burżuazyą, lecz z P. P. S. Plany i metody tej nikczemnej roboty są przygotowywane i robotnicy wkrótce zobaczą komunistów przy robocie wyborczej, deprawujących w dalszym ciągu organizacye i duszę robotnika.

Słowa a czyny!

Przytaczam tu jeszcze kilka zdań i wskazań z manifestu III międzynarodówki, gdzie jest powiedziane: „Pamiętaj, że ta wojna burżuazyjna wywołała w Europie i na całym świecie najstraszniejszy głód i najokropniejszą nędzę".

Pytam was z Komitetu Wykonawczego III międzynarodówki do częgoście wy Rosyę doprowadzili? Bo przecież nie burżuazya w Rosyi rządzi, ale wy, komuniści! A czyż była tam kiedykolwiek straszniejsza nędza i głód, aniżeli dziś, pod waszymi, sowieckimi rządami?

Nędza wojny wszechświatowej blednie wobec tego, do czego doprowadzono dzięki niby „dyktaturze proletaryatu" w Rosyi. Ale jak na cara, tak i na was — kaci ludu rosyjskiego — przyjdzie dzień gniewu ludowego, dzień sądu! Dość spojrzeć na powracających z Rosyi robotników polskich, dość zadać kilka pytań, aby zmierzyć ogrom nędzy i upodlenia, do jakiego doprowadziła działalność kontrrewolucyi komunistycznej w Rosyi!

W innem miejscu III międzynarodówka mówi:

„Międzynarodówka komunistyczna popiera zdobycze wielkiej rewolucyi proletaryackiej w Rosyi, tej pierwszej rewolucyi socyalistycznej w historyi światowej i wzywa proletaryuszy całego świata, aby poszli tą samą drogą".

Oto nowy fakt kłamstwa. Gdzie jest ta „zwycięska socyalistyczna rewolucya" w Rosyi, kiedy kapitalizm obcy urzędowo zaczyna ujarzmiać proletaryat sowiecki? Gdzież jest ów socyalizm przy prywatnej własności rolnej, wolnym handlu i szalonem paskarstwie? Czyż głód, nędzę, cholerę itd. można nazwać rezultatami zwycięskiej rewolucyi socyalistycznej? Naprawdę trzeba być ostatnim szubrawcem, aby doprowadzić kraj do zupełnego upadku gospodarczego, do nędzy, głodu i teroru, nazywać to socyalistyczną i zwycięską rewolucyą. Właśnie w tym wyszydzaniu haseł rewolucyjnych, w tem rujnowaniu kraju i ludności w imię haseł Rewolucyi Wszechświatowej, leżą źródła, skąd rozchodzi się na cały świat oszustwo, a właściwie kontrrewolucya, która już wiele zadań ułatwiła burżuazyi całego świata.

Niechże więc każdy proletaryusz pilnie śledzi działalność tych panów i przeciwdziała im natychmiast, jeśli nie chce zostać zdrajcą sprawy robotniczej, jak to ze mnie uczyniono.

Rzucając ten rys ogólny kontrrewolucyjnej działalności komunistów w całej Europie, postaram się wkrótce ogłosić częściowo dokumenty, jakie posiadam, a które jeszcze jaskrawiej przedstawią działalność byłych mych towarzyszy, jako zdradę sprawy robotniczej. Tu dodać jednak muszę, iż w głowach F. Kohna, Marchlewskiego, Dzierżyńskiego, Kowalskiego i innych ciągle kołacze myśl dostania się po plecach proletaryatu polskiego na dyktatorów, czyli czerwonych monarchów, zupełnie jak i polskiej burżuazyi, pachną rządy nie ludzi, a kliki.

Z KRAJU

BOCHNIA, 14 maja 1922. Zgromadzenie górników salinarnych, jakie odbyło się tu w niedzielę 14 maja 1922 jest jednym z najpiękniejszych zdarzeń miejscowego ruchu robotniczego i prawdziwą chlubą dla zorganizow. górnictwa. Na zgromadzeniu tem uchwalili górnicy **ofiarować kwotę 50.000 mk. z czystego zysku konsumu górniczego na rzecz założenia nowej biblioteki w Domu Robotniczym.** Biblioteka, utworzona przed wojną staraniem nieodżałowanego towarzysza ś. p. Józefa Romana, zniszczała w czasie wojny, a robotnicy Bochni, odczuwając silnie jej brak, postanowili w jak najkrótszym czasie ją restytuować, i w dniu 1 maja zebrali łącznie na ten cel 80.000 mk., do których górnicy dołączają się ze swym bardzo poważnym datkiem. W niedługim czasie zamierzają nasi towarzysze szerszą, energiczną akcyę w tej mierze.

Jeszcze piękniejszym i za serce chwytającym czynem to ofiarowanie na temże zgromadzeniu przez zorganizowane górnictwo **na rzecz emerytów-górników kwoty 70.000 mk na jednorazowy zasiłek do głodowych płac tychże emerytów!** Kto zna trudne położenie materyalne górnika solnego w dzisiejszym czasie, ten oceni, jak wielką i piękną jest ta doraźna pomoc biedaków dla swych starszych braci. Od czterech miesięcy w kopalni stójka, dni robocze w miesiącu spadły do 18, górnik żonaty i dzieciaty zarabia w tym drogim i ciężkim czasie najwyżej do 17.000 mk miesięcznie! I w tym czasie i w tych warunkach nie waha się łożyć na oświatę i dać doraźną pomoc na rzecz swych starszych kolegów, którzy oszukani zostali pracą całego swego życia o własną swą starość. Zamiast emerytury pensya do 2.000 mk miesięcznie!

Nie koniec na tem! Górnicy wzmacniają ruch spółdzielczy. **Zakładają bowiem własną silną kooperatywę z udziałami po 6.000 mk na członka.** Zrozumieli wreszcie, że stworzenie silnej, robotniczej, gospodarczej placówki może ruchowi robotniczemu dać oparcie, a może i w przyszłości ubezpieczyć dodatkowo emerytów-górników na starość przed obecną straszliwą nędzą i kijem żebraczym. Oby tylko minister skarbu nie zapomniał o udzieleniu kredytu takiej placówce spółdzielczej, która w przyszłości stać się może pniem, o jaki oprzeć się będą mogły inne drobne spółdzielnie. Pożądanym byłby tu kredyt przez przydział zboża, którem rząd rozporządza jeszcze jako resztką dawnych zapasów aprowizacyjnych.

Jak widzimy, **żyje w Bochni pod ziemią gorące i złote serce solnego górnika, ochocze do twórczej pracy i szlachetnego czynu mimo wielkiej nędzy materyalnej, spowodowanej bezrobociem.** Okazał to dowodnie piękny, ostatni obchód majowy, okazuje to i obecnie zgromadzenie, a i przyszła praca to potwierdzi, prowadząc robotnika krok za krokiem ku coraz wyższemu i doskonalszemu rozwojowi społecznemu.

Spać to naturalnie nie daje „poczciwemu" proboszczowi bocheńskiemu, który dlatego właśnie rozpoczął już w kościele zgromadzenia wyborcze w postaci kazań, a podczas nich pobożni parafianie mają głęboko rozważać kogo to będą wybierać do nowego Sejmu. Cieszymy się też z tego bardzo, bo niejeden dziś w mieście oświecony dzięki zacnemu staruszkowi, dobrze się namyśli, nim się odważy głosować na tromtadracko-bogoojczyźniackich faryzeuszów. Chodzimy więc pilnie na kazania! Ho! ho! niejednego z polityki nauczy się robociarz w bocheńskim kościele, a że o sprawach obyczajów i moralności chrześcijańskiej także coś wiedzieć trzeba, więc pilnie uczęszcza po takich kazaniach i na zgromadzenia socyalistyczne. I dlatego pewni jesteśmy, że dzięki kazaniom księdza proboszcza wybierze posłów socyalistycznych, zaś przez nauki o złem i dobrem, na zgromadzeniach socyalistycznych pilnie krzewione, uratuje swą duszę od zguby, a w życie swe i swej rodziny zaszczepi szczere i zdrowe zasady nauki Chrystusowej, polegającej na walce ze złem o dobre. **Salinarz.**

SUŁKOWICE. Dzień 14 maja pozostanie dla towarzyszy w **Sułkowicach** długo w pamięci. W dniu tym bowiem odbyło się wielkie zgromadzenie robotników i malorolnych włościan, jakiego oddawna nie było. Organizacya polityczna, zawodowa i współdzielcza w Sułkowicach jest młodą, od paru miesięcy założoną. wobec czego zachodziła potrzeba zwołania publicznego zgromadzenia celem ożywienia ruchu organizacyjnego śród tamtejszych robotników. Zgromadzenie odbyło się w wielkiej stodole gminnej; zagaił przewodniczący Komitetu miejscowego PPS tow. **Kurzeniec** Jakób, poczem wybrano przewodniczącym tow. Stokłosa Jana, który powołał na sekretarza tow. Gunię Jana. Referat na temat: „Czego chcą socyaliści" wygłosił tow. **Malisz** z Krakowa. Referent w dłuższem przemówieniu, przerywanem oklaskami, przedstawił położenie gospodarcze i polityczne w Polsce, następnie skreślił historyę walk PPS o prawa dla klasy pracującej, i omówił szczegółowo program PPS, wskazując wkońcu na ostateczne cele socyalizmu. W myśl wywodów referenta uchwalono rezolucyę, w której zebrani uchwalają wstąpienie do organizacyi PPS i wyrażają: gotowość poparcia prasy socyalistycznej, zaufanie Związkowi posłów PPS i podziękowanie za dotychczasową działalność sejmową.

Ostatni ustęp rezolucyi poruszył obecnego na zgromadzeniu posła Bochenka (stapińszczyka), który w gwałtowny sposób napadł na posłów socyalistycznych, zarzucając im, że podczas obrad nad najważniejszemi sprawami robotniczemi wychodzą za drzwi, i że Partya Socyalistyczna czując wybory zaopiekowała się robotnikami w Sułkowicach. Na tą niesłychaną napaść zabrał głos tow. **Malisz**, który w spokojnej a ciętej mowie, nagrodzony burzą oklasków, między innemi oświadczył, że p. poseł Bochenek albo śpi ustawicznie na posiedzeniach Sejmu, albo też świadomie rzuca oszczerstwa, które mowca z całem oburzeniem odpiera (na sali liczne wołania: Tak, tak, Bochenek śpi w Sejmie, dlatego nic nie wie, co się dzieje w Sejmie). Oburzenie zgromadzonych z powodu tego wybryku p. posła Bochenka było tak wielkie, że przewodniczący odmówił Bochenkowi, gdy ten powtórnie zgłosił się do głosu, prawa przemawiania. Również ciętą odprawę dał Bochenkowi tow. Kurzeniec, poczem gdy nikt nie zapisał się do głosu, przewodniczący zamknął zgromadzenie. Trzeba zaznaczyć, że na Zgromadzeniu była większość robotników i obywateli Sułkowic.

KRONIKA

ZMIANA REDAKCYI. Z powodu choroby tow. posła Klemensiewicza objęli Redakcyę „Prawa Ludu" tow. **Dr Adam Müller** i tow. **Maryan Porczak.**

Listy i korespondencye należy nadsyłać wyłącznie na adres: **„Prawo Ludu", Kraków, ulica Dunajewskiego 5. Redakcya.**

BILETY KOLEJOWE znowu podrożeją na przestrzeni jazdy do 200 km. o 50 procent, do 300 km. o 40 proc., do 400 km. o 30 proc., do 500 km. o 25 i do 600 o 20 procent. Przewóz bagażu kosztować będzie o 150 proc. drożej na przestrzeni do 200 km. o 100 proc. do 500 km. — Podwyżka ta jest od 1-go czerwca.

STOSUNKI PRAWA ZAGINIONYCH. W „Monitorze Polskim" (Nr 57) ogłoszono bardzo ważne uzupełnienie kodeksu cywilnego, w sprawie postępowania cywilnego, dotyczącego nieobecnych i zaginionych. Majątek osób nieobecnych oddaje się pod opiekę kuratora, wyznaczonego przez sąd. Nawet gdy właściciel pozostawił pełnomocnictwa, sąd może mianować kuratora i kurator ma prawo sprawdzać, czy pełnomocnik nie działa na szkodę właściciela. Żona zaginionego ma prawo opieki i zarządu nad majątkiem, do wszystkich jednak czynności musi uzyskać upoważnienie sądu. Za zaginionego lub zmarłego może być uznany ten tylko, kto w czasie pokojowym w ciągu 10 lat nie dał żadnej wiadomości o sobie. Przed 31 rokiem życia nie można być uznanym za zaginionego. W czasie wojny, lub w wypadku katastrofy okrętowej termin ten skraca się do 2 lat od daty zawarcia pokoju lub zatonięcia okrętu. Uznanie osoby zaginionej za zmarłą powoduje wszystkie skutki prawne, jak przy normalnej śmierci. Osoba uznana za zmarłą, jeśli powróci, lub byt jej dowiedziony będzie, może odebrać cały majątek w takim stanie, w jakim się znajduje, albo wartość jego według szacunku sprzedaży lub kupna.

MAJĄTKI PAŃSTWOWE W POLSCE. Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych w roku 1919 miało w swem rozporządzeniu majątków państwowych: 1) donacyjnych 332.000 morgów; 2) majątków b. rządu rosyjskiego 36.000 morgów; 3) majątków b. Banku Włościańskiego 61.000 morgów; 4) dzierżaw wieczystych 17.000 morgów; i 5) dzierżaw pocerkiewnych 37.000 morgów. Dotychczas Min. Rol. i Dóbr Państw. w ostatnich trzech latach przekazało do parcelacyi z tych majątków 739.934.07 morgów. Pozostało jeszcze do parcelacyi 151.191 morgów.

PRODUKCYA ROLNA W POLSCE. Obszar odłogów, to znaczy obszarów nieuprawnionych, jest naogół w Polsce obecnie większy, niż przed wojną. W b. Kongresówce przed wojną leżało ugorem 532.094 hektarów, obecnie — 660.094. W Małopolsce przed wojną — 198.627 hektarów, obecnie 398.927. Na kresach Wschodnich jest jeszcze gorzej. Jedynie w Poznańskiem, które nie było dotknięte bezpośrednio klęską wojny, ilość ziemi nieuprawnej pozostała ta sama. Zmniejszyła się również wydajność ziemi wskutek gorszej uprawy, braku nawozów sztucznych i innych przyczyn. Nawozów sztucznych zużyto w ostatnim roku przed wojną 120.000 wagonów, w roku 1919 — 950.000 wagonów, w roku 1920 — 3660 wagonów, a w roku 1921 — 9900 wagonów. W ubiegłym 1921 roku zbiory w Polsce wykazały znaczny postęp w stosunku do poprzednich lat wojennych.

CO ROBI GŁÓWNY URZĄD ZIEMSKI. Do dn. 1 stycznia 1922 r. skomasowano 5916 gospodarstw w 165 wsiach na obszarze 52.600 hektarów; zlikwidowano serwituty 1736 gospodarstw w 78 wsiach, przytem gospodarstwa te otrzymały za serwituty 5495 hektarów, dokonano podziału wspólnot pomiędzy 835 gospodarst w 19 miejscowościach na obszarze 2082 hektarów. — Urzędy Ziemskie rozparcelowały 108.040 hektarów, instytucye upoważnione rozparcelowały 108.063 hektarów, zaś prywatnie pod kontrolą Urzędów Ziemskich rozparcelowano 47.799 hektarów. Ogółem na całym obszarze państwa rozparcelowano 263.900 hektarów, to jest około pół miliona morgów. W parcelacyi zaś w dniu 1 stycznia 1922 r. znajdowało się 312.653 hektarów. Dla osadników wojskowych na Kresach Wschodnich do dnia 15 grudnia 1921 oddano w posiadanie 5031 osadnikom 118.000 hektarów. W roku bieżącym przeznaczono do parcelacyi: ziemi rządowej około 120.000 hektarów, ziemi prywatnej 200.000 hektarów, na osadnictwo wojskowe 160.000 hektarów. Pozatem około 200.000 hektarów rozparcelowanych zostanie w dziale parcelacyi prywatnej i tak zwanej upoważnionej.

Odpowiedzialny redaktor: Bolesław Jaroszewski
Z Drukarni Ludowej w Krakowie.